

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie rb. 1
kop. 25.

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI”, ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu posiada na składzie: Smar gęsty do wozów. ♦ Świece stearynowe Newskiej fabryki w Piotrogradzie. Gwoździe do podków (hufnale). ♦ Pily poprzeczne. ♦ Pasy transmisyjne. ♦ Pilniki. ♦ Olej mineralny i t. p. Artykuły Techniczne i Wyroby Żelazne.

Rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

W biuletynie wojennym z d. 3-go b. m. ogłoszono następujący rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego z d. 2-go b. m., za № 37:

„Celem zabezpieczenia oddziałów bojowych od przedostania się do miejsc ich rozlokowania szpiegów nieprzyjacielskich, Zwierzchni Wódz Naczelny rozkazał przedsięwziąć następujące środki:

I) Zabronić przejazdu do Kowna, Grodna, Warszawy, Siedlec, Brześcia litewskiego, Lublina, Chelma, Iwangrodu i Lwowa wszystkim osobom, niemającym specjalnego zaświadczenia o tem, że odpowiedni sztab okręgowy na teatrze operacji wojennych, lub sztab okręgu wewnętrznego, nie znajduje przeszkód do wyjazdu tych osób do danej miejscowości. W zaświadczeniach tych powinno być wymienione, że dana osoba uznana jest za prawomyślną i musi przejechać na jeden przejazd, winny być odbierane na punktach krańcowych przez policję żandarmeryjną, dla wręczenia odpowiednim komendantom wojennym.

II) W granicach rozlokowania się wojsk sztabu dywizyjnego i korpusowe zabraniają przejazdu osobom prywatnym: na samochodach, motocykietkach i rowrach, bez specjalnego zaświadczenia z podpisem miejscowej władzy żandarmeryjnej, lub komendanta kwatery sztabowej, korpusu lub armji, z dołączeniem fotografii właściciela maszyny przewozowej. Każdej osobie, naruszającej ten przepis, maszyna bezwarunkowo się konfiskuje.

III) W obrębie rozlokowania oddziałów bojowych wojska do miejsca znajdowania się sztabów korpusowych, we wszystkich wsiach i miastach, w których kwatrują wojska i ich sztaby, zabrania się wychodzenia na ulicę po zapadnięciu zmierzchu aż do świtu. Okna gmachów, zwrócone w stronę przeciwnika, powinny być, przy zapalaniu świateł nocnych, obowiązkowo zawieszane ciemnymi zasłonami, lub mają być zamknięte okiennice.

IV) Wszyscy winni naruszenia powyżej wyrażonego postanowienia obowiązującego podlegają, w drodze administracyjnej, zamknięciu w więzieniu lub twierdzy na czas do 3-ch miesięcy, lub grzywnom, w rozmiarze do 3,000 rb., i, niezależnie od tego, będą bezwarunkowo wysiedlani, na cały czas wojny, poza granice teatru operacji wojennych.

V) Wszyscy zamieszkali w wymienionych w punkcie I-ym miastach, nie należący do d. 14-go lipca 1914 r. do rdzennej ich ludności, nie znajdujący się na służbie państwowej i nie mający określonych zajęć lub bezpośredniego stosunku z wojskami lub instytucjami wojskowymi, podlegają mocy wymagania, wskazanego w punkcie I-ym, dlatego też służy im prawo: w terminie 10-dniowym, przedstawić świadectwo właściwego sztabu, lub też wyjechać poza granice terytorjum zabronionego, wymienionego w punkcie 2-gim.

VI) Przepisy te, o ile się tyczą punktu 3-go, wprowadzić w życie bezzwłocznie po otrzymaniu ich na miejscu, wyrażone zaś w p. p. 1 i 2 po upływie 10 dni, t. j. 12-go czerwca.”

Podpisał. Naczelnik sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego, generał piechoty *Januszkiewicz.*”

obudzone, wstają w jednym zjednoczone wysiłku, jednym potężnym pragnieniem, niepowstrzymane, zwycięskie.

Naród cały doświadczeniem długich lat hartowny, siebie świadomy, duchem wolny, wiarą żywy, poświęceniem mocny — niezwalczonym murem okrywa ziemię rozdartą, i rośnie ku niebu przepysny nowy kościół polski. Na wieżach, w obłoki idących, kołyszają się dzwony śpiżowe, od Zygmuntowych głośniejsze, na wszystkie strony świata sławę nieśmiertelnego imienia Polski głoszące. Kloni się przed nią wróg i zżera sam siebie, wobec potęgi ducha bezsilny.

W braterskiej biesiadzie ludów Polska miejsce swoje zajęła. „Żyje i życiem zwycięża śmierć”.

Jeszcze tylko jedna powódź krwawa... jeden pochód cmentarny... jeszcze mógł i krzyżów przybędzie. Ale w mogiłach pod krzyżami legną ludzie szczęśliwi i spokojni. Bo któż może być bardziej spokojny i szczęśliwy, niż człowiek z wiarą za Ojczyznę ginący?

Błogosławieni, którzy z wiarą za Ojczyznę giną, albowiem marzenia ich już się spełniły.

Błogosławieni, którzy w jutro wierzą, albowiem wiara ich nie pójdzie na marne.

Błogosławieni, którzy w cierpieniu i męce ducha żywego własne królestwo w sobie strzegą i żarem własnym goreją, bowiem do nich należy przyszłość...

Wiem i to, że są ludzie małego ducha, którzy wielkości Twej i światła nie mogą ogarnąć, o Polsko! Wiem, że będą oni krzyczeli najgłośniej.

Ale czasu wielkich burz, kiedy się morze rozkołysze do głębin — mętne od iltu, błota, gnijących wodorostów i umarłych ślimaków stają się fale nadbrzeżne. A potem fale brud wciągną w głębinę, albo wyrzucą precz na piaski; słońce wysuszy, wiatry rozpędzą, i znów kryształowo czyste grają w słońcu szafirowe wody.

Tak czysty będzie nieśmiertelny duch Twój, Polsko, w burz niepamiętnych wielkiej pracy oczyszczony.

Upojeniem radosnej obietnicy oszalały, wyciągam ręce do Ciebie przedziwna, święta Polsko moja...

A droga daleka jeszcze. Morza niepewne, złość ludzka, długie łańcuchy szarych skał szwedzkich czy fińskich, długie połyskliwe linie kolejowych szyn do przebieżenia... A wzdłuż tych szyn, na tle karłowatych lasów, liszajów plamiących skały, jezior, pól — biegną bezustannie z okna pociągu widoczne widma. Stadem biegną; paszcze ich krwawe, oczy gorączką połyskliwe, wściekłe; zabiegają naprzód, zatrzymują się, zaglądają w oczy, głodne, chciwe, zaczerwone a natarczywie szakale wojny.

Zaduch z nimi idzie gnębiący, straszny, — do omdlenia; niepokój zły i nieszczęście w okno się wciska, nici marzeń zrywa, przytłumia.

O, długa i okropna jest droga do Polski... I nic tak nie utrudnia pielgrzymy, jak szary drobny kurz drogi, co się w płucu z oddechem zakrada, gardło wysuszy, że i głos dobyć nie można, oczy ześlepi ze łzami pomieszany, — w ranach krwawych umęczonych nóg się zagnoi... Taki mały, plugawy kurz z pod nóg...

Oto, idą gdzieś drogą w słoneczny dzień pielgrzymi święci, na Boży głos się zerwali, serca gorzące, wiarę strzelistą i zachwycenie modlitwienne niosą — a kurz z pod nóg tumanami wzbity, okręca ich, spowija, chmurą po drodze się toczy i nie rozeznasz, — kto idzie...

A tam idą rycerze złości, kolczugi na nich lśniące, pióropusze na hełmach białe, znaki na tarczach, miecze w dłoni, moc wielką i czyn wielki niosą — a kurz z pod nóg tumanem wzbity, okręca ich, spowija, chmurą po drodze się toczy, że nie rozeznasz — kto idzie...

ś. p.

Bohdan Gumowski.

I znów nieublagana śmierć zabrała nam jednostkę niepospolitą, bojownika prawdy — prawego syna Ojczyzny. Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem nagle zmarł ś. p. Bohdan Gumowski. W kwiecie wieku odszedł nas młody, pełen zapału, wiary i poświęcenia, odszedł w chwili, gdy nadzieje Jego w rzeczywistość zamieniać się począły. Lata swe młode spędził na rzetelnej pracy, kształcąc umysł niepospolitych zdolności — i służąc Polsce od lat chłopięcych w szeregu tych, co niewolniczych kajdan dźwigać nie mogli. Cios straszny, bo niespodziewany spotkał rodzinę, stratę ogromną poniosło też i społeczeństwo. Bohdan Gumowski był z tych ludzi, którzy nie szukają rozgłosu, nie pragną wybitnych stanowisk, ale szukają pracy, służą najdalej idącym poświęceniem, cichem i bezimiennem. Był to człowiek mocnych przekonań, wytrwałego dążenia do celu — czystych czynów i dróg życiowych, mocą swego przekonania wlewał pociechę wątpiącym a siłą walczącym. Był wśród młodego pokolenia Polaków, które obecnie stanęło do służby Ojczyźnie — jednym z lepszych. Cześć Jego pamięci.

Myśli wędrowne.

DO POLSKI.

Dalekim szlakiem okólnych dróg wracamy do Polski.

Widzę Cię, Polsko! Poprzez szarość nadmorskich mgieł i pył promieni słonecznych, przez gęstwą nieznanych lasów, rozłóg i niewiadomych pól, przez ciżbę obcych ludzi i dym człowieczej nienawiści oczy moje sięgają do Ciebie.

Słyszę i widzę. Od lat oczekiwana, w ciszy samotnych marzeń wyteśkniona, zagrziała surma bojowa. Zrywają się serca polskie i dłoń; stare, doświadczone szczerbce drżą w młodych rękach niecierpliwie,

Dziadowie nasi modlili się kiedyś:

Boże Wojny! twe dzieci nie mają gdzie zginąć,
Czyż pozwolisz, by w wiecznych zmienione tułaczy,
Skończyły nędzne życie śród łez i rozpaczy?...

Bóg Wojny wysłuchał modlitwy, stanął nad Polską, koło zakreślił krwawe.

Odwracają się szare skiby, otwierają mogiły zapomniane, potężnione wczoraj stają się umiłowaniem dziś. Cud się dokonywa, Polska wstaje.

Nieśmiertelna! Królewska, wielka, jedyna! Na bój, jak na gody idąca. Junackim śpiewem żołnierskim synów Twoich pięści się echo lasów i porzeczy; stare dęby szumią do wtóru znajomą pieśń.

Precz pochylone czoła, precz smutek i niewiara, dość długo toczyliście serca nasze, — nie dały się wam — odejdźcie! Oto nadeszła purpurowa godzina marzeń; oto marzenia ojców naszych dziś się pełnić będą.

Oto tłumione zdawna, ale wiecznie żywe, siły twórcze ducha polskiego, zakłębione bojowego hasła

Radomska Spółka Rolna

Sól jadalną w cenie normalnej, oraz Maszyny żniwne i części do nich marek „Osborne” i „Albion”. Słoninę rosyjską po rb. 11 kop. 50 za pud.

A tam stado stłoczonych, głupich owiec pędzą wyuczone psy,—a kurz z pod nóg tumanem wzbity, okręca je, spowija, chmurą po drodze się toczy, że nie rozemasz—kto idzie?... Wiara święta, czyn mocny, albo li owczy lęk?...
„Widnokrąg“.

W. Makowski.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikaty z dni ubiegłych notują wiadomości o toczącej się zażartej walce arjergardami na froncie wielkiej bitwy galicyjskiej, między korpusami koalicyjnymi, które opuszczony Przemyśl zajęły, a wojskami rosyjskimi. Linja bitwy — jak donosi komunikat — ciągnie się wzdłuż doliny rzeczki Wiszni, prawego dopływu Sanu, a więc w północnej części na froncie ostatnich walk w rejonie Kalnikowa i na drogach do Jaworowa, w południowej zaś — przed linią Rudniki (których mieszać z Rudnikiem na lewym brzegu dolnego Sanu położonym nie należy) — Sądowa — Wisznia — Rudki, w rejonie Krukienic, gdzie pozycje rosyjskie są przedmiotem zażartych, aczkolwiek pomyślnie odpiętych ataków koalicyjnych. Sytuacja, szczególnie na prawem skrzydle rosyjskiem, pozostaje nierozstrzygnięta.

Między dopływami Dniestru, Tyśmienicą a Stryjem korpusy generała Linsingena dotarły do Dniestru, t. j. są o 30 kilometrów od Stryja. Z czego widać, że Niemcy wyzyskując szybkie tempo swej ofensywy między Tyśmienicą a Stryjem, usiłowali z pierwszym impetem zdobyć za jednym zamachem fortyfikacje, broniące przeprawy przez Dniestr. Nagły ten atak odpartym został. Mniej donoszą komunikaty o operacjach lewego skrzydła od Stryja do Bystrzycy. Lecz wobec pierwszorzędnej wagi operacji nad Sanem, Wisznia i górnym Dniestrem akcja tego skrzydła jest mniejszego znaczenia. Tem nie mniej daleko idące przegrupowania i zmiany w dylokacji, ze względu na zmienioną konfigurację strategiczną w zachodnich i północnych sekcjach galicyjskiego frontu, są i tu również bardzo prawdopodobne.

Ostatnie komunikaty z dn. 5 i 6 b. m. donoszą, że w okręgu Szawelskim położenie bez zmian. Pod Osowcem i w okręgu Przasnysza trwa ogień artyleryjski. Na lewym brzegu Wisły nad Sanem i Lubaczówką — bez zmian. Na lewym brzegu Wiszni i na froncie Czyżki — Pakość nieprzyjaciel prowadził uporczywe ataki. Na wzgórzu „295“ przez czas długi toczyła się walka ręczna. Nad Dniestrem w okręgu Żurawna udało się w nocy z 5 na 6 b. m. nieprzyjacielowi przeprowadzić niektóre oddziały przez Dniestr. W dolinie Łukwy atak nieprzyjaciela odparty, przyczem wzięto jeńców. Na zachód od Kołomyi nieprzyjaciel zaprzestał ataków i został odzrucony ze stratami.

Na zachodnim froncie.

Na wschód od Ypres rozpoczęła się znów olbrzymia bitwa. Niemcy dokonują gwałtownych wysiłków, aby kontr-atakami odebrać utracone pozycje, lecz według komunikatów francuskich, ofensywa niemiecka została odparta, Francuzi utrzymali wszystkie odebrane pozycje i zadali Niemcom ciężkie straty.

Na froncie włoskim.

W ciągu 31/V we wszystkich miejscowościach pogranicznych trwały tylko nieznaczne starcia, wpływające z ruchów oddziałów przednich. Zła pogoda, aczkolwiek w znacznym stopniu utrudnia operacje, nie ma żadnego wpływu na stan sanitarny i moralny naszej armji.

Ofensywa włoska do ostatnich czasów szła w trzech kierunkach: Tyrol-Trentino, Barmia i Friol. W ciągu jednego tygodnia armja wyprostowała część

tej linii, wtargnąwszy na austriackie terytorjum, którego stoki z dwu stron zniżyły się ku jezioru Garda. Jednocześnie armja zajęła ważne przełęcze, a w ich liczbie wysokie Pasubio i Zugna w prawo i w lewo od rzeki Etsch. Zajęte przełęcze panują nad wielkiem terytorjum teatru przyszyły wojennych, a w tej liczbie nad kolejną żelazną z Roveret do Trydentu. Generał Danki objął dowództwo w Tyrolu.

Z M I A S T A.

Procesja Bożego Ciała w niedzielę ubiegłą odbyła się ze zwykłą okazałością przy bardzo licznych udziałach wiernych, gdyż liczni właściciele ewakuowani z dalszych i bliższych okolic Radomia brali udział w obrzędzie, barwiąc tłum miejski pięknym swym strojem ludowym. Smutne czyniły wrażenie te grupy ludu, tęskniącego do swych kątów, za spalonymi kościółkami swymi, to też pod każdym względem dobrze wypadło, że procesje odbyły się, niosąc pociechę i pokrzepienie wysiedlonym.

Porządek na procesji trzymała nasza straż ogniowa ochotnicza, zaś orkiestra jedynie dla tego nie brała udziału, że jest obecnie zdekompletowaną z powodu, że liczni członkowie rezerwiści zostali powołani do armji. Czwartkowa procesja odbędzie się o godzinie 4 po południu w obrębie placu kościoła Marjackiego.

Ze szkoły handlowej męskiej. Egzaminów wstępnych przedwakacyjnych w szkole handlowej męskiej w Radomiu w roku bieżącym odbywać się będą, do klasy III włącznie, w dniach 21 i 22 czerwca r. b., do klasy IV i V egzaminów rozpoczyna się d. 14 czerwca.

Zajęcia i rozrywki wakacyjne. Zarząd szkoły handlowej męskiej podaje do wiadomości publicznej, że wobec wyjątkowych warunków tegorocznych wakacji, celem zapewnienia swym wychowawcom godziwej rozrywki, oraz pomocy w naukach — szkoła organizuje przez lipiec i sierpień zajęcia i rozrywki wakacyjne. Program zajęć obejmować będzie: gry, zabawy, bliższe lub dalsze spacery, pokazy, luźne pogadanki, muzykę i śpiew chóralny, a obok tego — pomoc w naukach dla warunkowo promowanych, lub chcących uzupełnić braki w pojedynczych przedmiotach. Opłata za udział w zajęciach i rozrywkach wynosić będzie 5 rubli na miesiąc. Pomocy w naukach udzielać będą pod kierunkiem dyrektora i nauczycieli byli i obecni nasi uczniowie klas wyższych za oddzielną opłatą, zależnie od liczebności kompletu. Przyjmują się zapisy i od uczniów innych szkół polskich. Dla niezamożnych robione będą ustępstwa na ogólnych zasadach. Chcący korzystać z zajęć — winni niezwłocznie zapisywać się w kancelarii szkoły.

Oddział Radomski Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości członków Komitetu, że zamiana dawniej wydanych legitymacji na nowe trwać będzie do dnia 12 b. m. włącznie, poczem wszystkie dawne legity-

macje uznane będą za nieważne i ich posiadacze pozabawieni będą prawa posługiwania się opaską z godłem Komitetu, jako osoby nie należące do Komitetu.

Herbaciarnie Komitetu Obyw. W końcu ubiegłego tygodnia ks. Gierycz dopełnił poświęcenia herbaciarni przy ul. Skaryszewskiej dla ewakuowanych.

Groźne położenie. Okolice Radomia, bogate w pokłady torfu, corocznie dostarczały miastu ogromne ilości tego taniego opału, z którego korzystała przeważnie ludność uboższa. Jak nam mówiono w roku bieżącym torfu eksploatują bardzo mało mimo suchego, sprzyjającego eksploatacji lata, co grozi ogromną klęską, gdyż brak taniego opału dotknie najbiedniejszych mieszkańców naszego miasta. Czyby się na to rada nie znalazła?

Areoplany nieprzyjacielskie w poniedziałek i we wtorek rzucały bomby w południowo-wschodniej części miasta. W poniedziałek wybuch bomby ranił 7 osób, z których dotąd umarła 15 letnia Elżbieta Wojciechowska, ciężko ranną jest córka właścicielki domu, Helena Giersz, zaś lżej: Stanisław Giersz lat 14, Włodzimierz Wojciechowski lat 23, Joanna Gajewska lat 60, Lucjan Gajewski lat 19 i stróżowa domu Rozalja Gregorczyk. Z powyższych wymienionych 6 osób leczy się w szpitalu św. Kazmierza. We wtorek szybowaly nad miastem dwa aeroplany, które wyrzuciły kilka bomb bez wielkich następstw, raniłony był jeden tylko człowiek i krowa.

Z parku miejskiego. Przed kurzem, który przesładuje stale mieszkańców Radomia, można było dawniej znaleźć ucieczkę, chroniąc się do pięknego, cieniściego parku naszego, którego polewane ulice wolne były od wroga ludzkich płuc i oczu. Tymczasem w roku bieżącym kurz w ogrodzie panuje nie mniejszy, niż na ulicach, w niedzielę na głównej alei było poprostu ciemno od kurzu. Ulice nie bywają polewane, susze zaś stale panujące wytworzyły grubą warstwę mialkiego pyłu, który unosi się tumanami z pod nóg spacerowiczów.

Pudelecza od zapalek, jako rzeczy niepotrzebne, wyrzucane bywają zwykle w śmieci, tymczasem służyć mogą w ochronach jako materiał do drobnych robótek dziecięcych i z tego względu są poszukiwane i pożyteczne. Obecnie potrzebne są w Ochronach Komitetu Obywatelskiego i ktoby chciał ułatwić pracę opiekunek, zechce puste pudełka od zapalek zbierać i odsyłać pod adresem p. Julji Raszewskiej, ul. Lubelska 51.

Kureka szara 5-cio letnia

z ostrzyżoną grzywą, zaginęła w sobotę 5-go b. m. w dzień, z ogrodu W-go Nowakowskiego (ul. Michałowska № 26). Łaskawy znalazca zechce ją odprowadzić za nagrodą do stróża domu № 26 ul. Michałowska. 1

Poszukuję zajęcia

na miejscu lub na wyjazd, jako opiekunki dzieci, lub w branży kupieckiej, jako kasjerka lub ekspedjentka. Oferty sub. J. M. proszę składać w Redakcji. —1



ś. † p.

BOHDAN GUMOWSKI

po krótkich cierpieniach zmarł nagle dnia 8-go czerwca 1915 roku, przeżywszy lat 26.

Wyprawienie zwłok odbędzie się wprost z domu, ul. Długa № 12D, na cmentarz w czwartek, dnia 10-go czerwca o godz. 3½ po południu; nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 12-go czerwca w kościele po-Bernardyńskim o godz. 10-ej rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół, kolegów i znajomych.

Matka, siostry i szwagier.

Bilans Drugiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu za maj 1915 roku.

	Rub.	k.	Rub.	k.		Rub.	k.	Rub.	k.
Kasa	22160	19			Kapitał zakładowy			199325	—
R-nek Przekazowy w Banku Państwa	3007	83	25168	02	„ zapasowy			32897	97
Papiery %: kapitału zapasowego	32746	08			„ rezerwowo			25349	46
„ obrotowego	2500	—			„ Kasy Przewozności			8997	—
„ Kasy Przewozn.	9011	93	44258	01	Lokacje: terminowe—członków	56918	34		
Skup weksli: w portfelu	767836	90			„ nieczłonków	205968	84		
„ w redyskoncie	375769	97			z/okazaniem—członków	167707	98		
„ u korespondentów	1978	91	1145585	78	„ nieczłonków	214509	14	645104	30
Remesy			6287	35	Redyskonto: w B-ku Państwa	106992	77		
Pożyczki na zastaw papierów % %			1270	—	„ w Instytuc. Prywatn.	268777	20	375769	97
Rachunki „on call“			91092	50	Korespondenci: c/Loro	7185	32		
Korespondenci: c/Loro	34048	13			„ c/Nostro	3916	16	11101	48
„ c/Nostro	9360	51	43408	64	Bank Państwa c/„on call“			500	—
Ruchomości			1141	69	Procenty od lokacji stałych			3015	09
Nieruchomości			12355	66	Wkłady członkowskie do zwrotu			4622	37
Koszty Handlowe			8090	58	Dywidenda			13042	45
„ Zwrotne			4	85	Procenty i prowizja			12989	99
Procenty i prowizja			11168	17	Sumy przechodnie			57395	57
Weksle protestowane			541	—	Pozostałość z zysków 1914 r.			291	74
Podatek skarbowy			30	14					
			1390402	39				1390402	39
Weksle i dokumenty w inkasie			15685	07					
Depozyty i zastawy			273120	—					

Radom, d. 4 czerwca 1915 roku.

Zarząd: { Z. Przyjałkowska.
M. Plekarski.